Rok 4. Nr. 229.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . . . 1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
W agencjach miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . . . 2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201,032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, piątek 3 października 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Pieśń Ochotników Pomorskich.

Melodja: „Tysiąc Walecznych".

W bój krwawy idziem, żegnamy Pomorze,
Żegnamy ojców, porzucamy dom,
Ty nam dopomóż wielki, mocny Boże,
Daj siłę w piersi, daj nam w rękę grom,
By pobić wroga, by pobić sromotnie,
W proch zbić moskali, w proch kozaków sotnie.

Bij, pal i siekaj, bagnetu nie żałuj,
Jak jesteś polak, jakoś rycerz praw,
Ułanie pędem sokoła pocwałuj,
A bolszewików, jak gadzinę zdław.
Niech się przekona chytry moskal, juchas,
Że Pomorzanin ma tęgiego ducha.

A gdy już wrócim, witajcie nam bracia
Witajcie siostry, już nie rońcie łez,
Bo w plon obfitą była nasza praca,
Bo bucie wroga położono kres,
I już nie zgaśnie nam wolności zorza!
Niech żyje Polska od morza do morza!

Nasze niedołęstwo na Kresach Wschodnich.

Nasz rząd od miesięcy radzi nad porządkiem na Kresach Wschodnich, a oto doszło do tego że pomimo generałów na stanowiskach wojewodów, pomimo bezustannych rewizyj Kresów, bandy zbójeckie napadają w jasny dzień na pociąg, w którym jedzie wojewoda. Napaści wciąż się powtarzają, nikt tam swego życia pewnym nie jest. Posłuchajmy, co o stósunkach na Kresach Wschodnich pisze współpracownik „Kurjera Warszawskiego" poseł p. dr. Rabski.

Odwiedziła mnie jedna z najzasłużeńszych obywatelek ziemi wołyńskiej, p. Jadwiga Mogilnicka, właścicielka Stadnik w pow. ostrowskim i powiedziała krótko, jasno i prosto:

— Zostawiłam w domu zgliszcza i gruzy. Przyjechałem wołać o pomoc i ratunek.

— Stadniki — powiedziała — były doszczętnie zrujnowane przez wojnę. To nic. Dźwignęłam. Przyszedł potem napad zbójecki. To nic! Wytrzymałam. Ale onegdaj wtargnęła nowa banda i spaliła wszystko: stajnę, obory, stodoły, sterty, — wszystko, oprócz dworu. 70 ludzi paliło i rabowało. Wiedziałam już przedtem, że ukrywają się w lesie. Dałam znać władzom. Prosiłam o straż i karabiny, ale ich nie dali. Ani broni, ani pomocy! A przecież wystarczyłoby kilku ludzi uzbrojonych, aby rozpędzić rabusiów, którzy odwagą nie odznaczają się nigdy. We dworze był tylko jeden mężczyzna i jedna dubeltówka. Strzeliliśmy kilka razy na postrach i dwór ocalał. Ale zresztą wszystko poszło z dymem. Konie i bydło zabrali.

— Skończyło się... Już dalej nie mogę... I gdybyż tylko ja jedna! Ale takich jest coraz więcej. Władza żąda wszystkiego, a w zamian nie daje nic. Mamy płacić podatek majątkowy, ale z czego? Nie z naszej winy puszczają nas z dymem i grabią do ostatniej koszuli, a jednak gdym wspomniała o konieczności wynagradzania strat poniesionych, odpowiedział mi pan prezes ministrów: „Niema ustawy. Nie można". I sama już nie wiem, co dalej. To nie chce przejść przez gardło, a jednak... trudno!.. Giniemy! Jeśli coś się nie stanie, coś nadzwyczajnego, jakiś przemożny wysiłek energji narodowej, jakiś wielki ratunek, ziemieństwo wołyńskie, jedyna ostoja polskości, skazane jest na zagładę...

Wtrąciłem coś o naszych zarządzeniach o wzmocnionej obronie o administracji wojskowej, ale ona uśmiechnęła się smutnie:

— Wiem... coś się robi podobno... Tylko, że dla opanowania tej rewolucji bolszewickiej, a niczem innem nie jest przecież bandytyzm kresowy, trzeba więcej znacznie więcej... Trzeba się dobrać do ognisk zarazy... Samo tropienie bandytów na nic się nie zda, jeśli publicznie pozwala się głosić rewolucję, jeśli kraj cały roi się od emisarjuszów sowieckich, jeśli lud traci szacunek dla niedołężnej władzy, jeśli posłowie podjudzają tłumy, jeśli powszechnie znane są jaskinie spisków, organizacje buntów i spólnicy zbrodni, a nikt się do nich nie dobiera. Powtarzam: Trzeba coś nadzwyczajnego. A władze postępują tak, jakby się bały krzyku, jakby się ciągle na coś oglądały. Połowiczność, tchórzliwość, bezradność! A Polska gaśnie na kresach.

Tak mówiła do mnie pozawczoraj pani Mogilnicka, a w kilka godzin później nadszedł telegram z Polesia i obwieścił lakonicznie, że na linji Parochońsk-Łubcza „banda" zatrzymała i obrabowała cały pociąg. A w pociągu jechał wojewoda Downarowicz, biskup Łoziński i komendant policji Minasowicz.

Były granaty ręczne, było wysadzenie mostu, były trupy i ranni!

Coraz lepiej! Małuczko, a zabiorą nam pociąg z prezydentem Rzeczypospolitej, głowę państwa polskiego wywiozą do Bolszewji i zażądają okupu.

Wszystkiego się już można spodziewać. A potem, jak głosi z rozbrajającą naiwnością telegram urzędowy, zorganizuje się „niezwykle snergiczny pościg". Niezwykle! Bo zwykle jest bylejaki.

I dowiemy się także, że w pociągu obrabowanym znajdowało się „kilku policjantów i ośmiu żandarmów". Tak donoszą dzienniki. Ale nikt nie próbował się bronić. Wszyscy „pozwolili się rozbroić". Wstyd! Wstyd! Chciałoby się zatkać uszy i oczy zasłonić.

Dość!

Współczuję bardzo panu wojewodzie Downarowiczowi, ale nie zdziwiłbym się wcale, gdyby stał się bohaterem fars i operetek. Ten posiąg z wojewodą, żandarmami i komendantem policji, który wpada w półapkę zorganizowanych wojskowo bandytów i kapituluje bez strzału! Ten wojewoda i oddział żandarmerji, który na rozkaz opryszków ściąga buty i kładzie się twarzą na ziemię, to naprawdę taki obraz niedołęstwa i tchórzostwa, że tragiczność jego się kurczy, a szczerzyć zęby zaczyna... pajac z operetki. Czy wy jednak rozumiecie, co to znaczy, gdy lud kresowy śmiać się zaczyna z swej władzy?

Dość! Gdzie wojsko polskie? Gdzie dyktatura wojskowa?

Powiedziano nam przed kilku tygodniami, że jenerałowie Januszajtis i Olszewski obejmują rządy w Nowogródzkim i na Wołyniu, O Polesiu wprawdzie nie pomyślano, bo któżby odważył się ruszyć pana Downarowicza, który dziecięcemi rączkami trzyma się siodła wojewódzkiego, ale opinja narodowa przyjęła z wdzięcznością nawet tak ułamkowy objaw energji rządowej. Cóż się jednak dzieje? „Wyzwolenie" i socjalizm zaczynają wrzeszczeć, że nie chcą „rządów jeneralskich", a ministrowie zaczynają się trząść ze strachu i zamiast powiedzieć mocno: Dobro „państwa! Tak musi być i będzie": — tłumaczą się nieśmiało przed „delegatami", że „to się pewnie niezadługo skończy, bo jen. Januszajtis jest niebardzo zadowolony z swego stanowiska, a jenerał Olszewski już stary i nie wiadomo, co pocznie".

Dość! Naprawdę dość tej chwiejności, tej zajęczej dyplomacji przed każdym krzykaczem lewicowej barwy! Dlaczegoż to rząd nie powiedział panom z „Wyzwolenia": „A kto temu winien, że jenerałów posyłać musimy na kresy? A jakiegoż to stronnictwa posłowie podpalili nam Wołyń? A kto to w Sejmie mówi stale: „Nie wolno!" gdy prokurator domaga się wydania zdrajców Państwa Polskiego, zdrajców „nietykalnych"? Samiście sobie winni i wara wam teraz gdyście z kresów uczynili wulkan, protestować przeciw rządom wojskowym!"

Ale ministrowie wolą się rumienić i przepraszać choć ziemia drży, choć polskość krzyczy o ratunek, choć urząd prokuratorski w Łucku oświadcza publicznie, że walczyć nie może skutecznie ze zbrodnią, bo Sejm Rzeczypospolitej osłania zbrodniarzy.

Dość!

Od roku przeszło tłumaczę, że dla uratowania kresów niezbędny jest na razie stan wyjątkowy i dyktatura wojskowa, aby zapobiec pożarowi i umożliwić uzdrowienie stosunków. Ale rząd ciągle się waha, ciągle namyśla i w ostateczności, gdy sytuacja staje się już nie do zniesienia, wprowadza nieśmiało jakąś połowiczną militaryzację kresów, z której drwią sobie bandy sowieckie. I nawet tej nieśmiałej połowiczności już się wstydzić zaczyna. Już się tłómaczy i cofa.

Dość tego!

Pomorze jest nierozdzielną częścią Polski.

Pan wojewoda pomorski podejmował podczas swego pobytu na Kaszubach delegację z powiatu puckiego, do której pomiędzy innemi powiedział:

„Pomorze jest nierozdzielną częścią Polski, gdyż pomimo kilkowiekowych prześladowań pozostało przy wierzeniach swych ojców i tradycjach Polski, nie zgięło się pod jarzmem i przetrwało burze. Po raz pierwszy stoję urzędowo na ziemi od zamierzchłych czasów polskiej i kaszubskiej i jako gospodarz kraju z woli rządu. Jeżeli zaraz w pierwszych miesiącach mego urzędowania wybrałem sobie Puck i wybrzeże do mych pierwszych odwiedzin, tedy niechaj pierwsze te kroki zaświadczą na zewnątrz, że rząd Rzeczypospolitej polskiej uważa popieranie interesów wybrzeża za swój przedni obowiązek.

Naród bez wolnego wychodu na morze w takiem geograficznem położeniu jak Polska, nie mógłby żyć, nie mógłby się rozwijać. To stwierdzili twórcy traktatu wersalskiego, uznając wolny dostęp do morza jako podwalinę istnienia Polski. Dla tego dla społeczeństwa polskiego nie może istnieć sprawa tak zwanego Korytarza i nie istnieje dla nas żadne zagraniczne państwo, z którem wypadałoby nam w tej sprawie rozprawiać. Pomorze, które nam wolny dostęp do morza zapewnia, jest kamieniem węgielnym w rozwoju Polski i na tym kamieniu jest napisane: być albo nie być. To rozumie cały naród i jest zgodny w tem usiłowaniu, ażeby wzmocnić dostęp do morza. Naród pragnie w swym własnym kraju być swym własnym gospodarzem. Naród polski nie wyciąga rąk po obcą własność, ale swego nie pozwoli naruszyć. Naród nie chce naruszać cudzego szczęścia, ale co swego jest gotowy bronić swą krwią serdeczną. Duch Ojców jest duchem miłości Ojczyzny i pokoju, ale zarazem duchem odwagi i ofiarności. W tym duchu chcę z Wami Bracia pracować nad szczytnem zadaniem rozwoju Kaszub i Pomorza. Wy stoicie tu jako straż najcenniejszego skarbu. Wiem, że tego posterunku nie opuścicie i że będziecie go trzymać jak opieraliście się burzom stuleci."

Kaszubi organizują obronę Pomorza.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków urządza we Wejherowie wielki wiec w obronie granic Pomorza. Z tej okazji wydało ono odezwę, w której pomiędzy innemi stoi:

Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Wejhera w Wejherowie protestuje jak najenergiczniej przeciw żydowsko niemiecko angielskim machinacjom zmierzającym do oderwania ponownie Pomorza i Śląska od reszty Ojczyzny i ślubuje wszem wobec i każdemu zosobna, że do ostatniej kropli krwi bronić będzie każdego progu i że raczej da się posiekać żywcem niż puścić pruski but na ziemię polską.

Jesteśmy Towarzystwem Powstańców i Wojaków nie tylko z imienia lecz i z czynu, więc stajemy do apelu skoro „brzmi złoty róg!"

Protestujemy wobec całego świata przeciw wpychaniu nas żywcem do grobu. Żołnierzami jesteśmy Matki naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, więc czujemy się w obowiązku, wezwać Was Rodacy do apelu.

Wołajmy na świat cały: „Nie damy ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomoż Bóg!"

Kurs złotego

z dnia 1. 10 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złoty =	107½ guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93½ złotych
Marki rentowe =		1,26 złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Ameryka i państwa europejskie gotują się do obrony.

Rząd amerykański kazał chińskiemu ministrowi powiedzieć, że państwa zagraniczne nie będą się wda-

wać ze rządem chińskim w żadne targi, dotyczące obecnej rewolucji. Gdyby jednakowoż z Europejczyków poniósł ktokolwiek śmierć, natenczas rząd chiński będzie za to odpowiedzialny.

Rząd amerykański gotuje się też już do wysłania wojsk do Chin. Rozmaite okręty stoją w pogotowiu w pobliżu wód chińskich.

Co słychać z Chin?

Szangai ciągle się broni, chociaż od przeszło tygodnia zapowiadano jego zajęcie. Równocześnie podają gazety angielskie ciekawą wiadomość, że sowiety, Francja i Japonja popierają bunt gubernatora Mandżurji Tsang-Tsu-Lina przeciw rządowi chińskiemu. Rząd amerykański miał podobno do Paryża wysłać energiczny protest przeciwko popieraniu buntu tego generała ze strony rosyjsko-azjatyckiego banku, który jest w rękach francuskich. Podobny protest wysłany został do rządu japońskiego. Ameryka oświadczyła, że nie pozwoli na naruszanie nietykalności Chin. Równocześnie donoszą, że Japonja porozumiała się ze sowietami i postanowiła na spółkę z niemi wkroczyć do Mandżurji i wystąpić przeciw rządowemu generałowi Wu pei fu w tym razie, gdyby temu generałowi udało się pobić Tsang Tsu-Lina.

Gruzini walczą dalej.

Z Paryża donoszą, że wojska gruzińskie odparły wojska sowieckie w prowincji Evanetta z wielkiemi stratami. Bardzo pomyślnie dla Gruzinów rozwijają się walki pod Kartli. Wojska sowieckie Gruzini rozbrajają. Mieszkańców sowiety mordują bez litości.

Lis jagniętom kazanie prawi.

Rząd niemiecki napisał w swym memorjale, w którym podaje warunki, na jakich mogłyby Niemcy wstąpić do Ligi Narodów, że Niemcy nie mogą wcale należeć do napastników, bo nie wolno im przecież trzymać wcale wojska. Muszą się zatem zachowywać tak spokojnie, jak Szwajcarja. Liga Narodów powinna zatem ustanowić dla Niemiec przynajmniej tyle wojska, ile go wolno trzymać Polsce, ażeby Niemcy mogły się przydać na coś w razie, gdyby Liga potrzebowała wojska na poskromienie jakiegoś napastnika. Zresztą Niemcy potrzebują więcej wojska do obrony własnych granic w razie napaści na nich.

Jakto te niebożątka niemieckie kręcą się około Ligi. Jeżeli już teraz od Ligi stawiają takie żądania, to cóż to dopiero będzie później, gdy już do niej będą należały.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Krwawy posiew nienawiści.

Przed sądem przysięgłych stanął Ukrainiec kandydat adwokacki dr. Jarosław Sałezinka, zagorzały przeciwnik Polski. Należał on do tak zwanej rady narodowej, zorganizowanej przez Petruszewycza. Nawoływał słowem i pismem do oporu przeciw Polsce i do protestowania przeciwko przyłączeniu Wschodniej Małopolski. Występował przeciw udziałowi we wyborach sejmowych, równocześnie zaś nawoływał do morderstw politycznych i to nietylko ludność ukraińską, ale i żydowską, tych, którzy pragnęli zgody z Polską nazywał zdrajcami, judaszami, którzy nie śmią oglądać słońca Bożego. Jego odezwy miały ten skutek, że pomiędzy innymi zamordowano Ukraińca prof. Sydora Twerdochliba. Oskarzenie zarzuca oskarzonemu, że jego odezwa była przyczyną tego morderstwa.

Wydatki na wojsko zmniejszone.

Pomiędzy prezesem ministrów a ministrem spraw wojskowych odbywały się konferencje o wydatki na wojsko. Powiodło się wydatki na wojsko tak dalece ograniczyć, że wydatki wojskowe za ten rok wynosić będą 40, a za przyszły rok ogółem około 35 procent ogólnych wydatków.

Pożyczka kolejowa.

Sprzedaż obligacyj Serji I pożyczki kolejowej została zamknięta w sumie 50 miljonów złotych. Pożyczka ta zostanie umorzona w 20 półroczach w lutym i sierpniu każdego roku. W dniu 1 sierpnia br. wylosowano sumę na 4.012.129 zł. 36 gr. Ostatnia rata umorzenia przypadnie 1 lutego 1934 r.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Ks. wikary Wierzchowski z Chmielna został mianowany kuratusem w Brzeźnie, pow. chojnicki; ks. Jan Ziółkowski, dyrektor zakładu księży emerytów w Zamartem jako kuratus w Kiełpinie, powiat Lubawa; ks. emeryt w Zamartem, dyrektorem tegoż zakładu.

— Dnia 30. września 1924 zasnął w Panu ś. p. ks. Teofil Bączkowski, emeryt, jubilat.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 2 października 1924 r.

— **Kto pragnie** zapoznać się z pismem naszem, niechaj nam adres swój nadeśle, ażebyśmy mogli mu takowe przez pewien czas wysyłać bezpłatnie.

— **W nocy** z wtorku na środę włamano się do biura kolejowej stacji Powałki. Jestto w tym roku drugi tego rodzaju wypadek. Bliższych szczegółów nam na razie brak.

— **Państwowe Gimnazjum** przypomina rodzicom uczniów swoich, że w pierwszą sobotę każdego miesiąca w południe jest grono nauczycielskie w sali konferencyjnej gmachu gimnazjalnego gotowe do udzielania wywiadu o postępach i zachowaniu się uczniów.

— **Za niedozwolony wyszynk** trunków alkoholowych w zakazanym czasie skazanym został podczas wtorkowych rozpraw sądowych przed tut. Sądem Pokoju kupiec p. E. W. w rynku na karę grzywny 1000 złotych, względnie 100 dni aresztu w razie niemożności zapłacenia powyższej kwoty. Prokurator wniósł o karę 500 000 zł. grzywny i odebranie koncesji. — Za podobne przestępstwo również skazanym został restaurator O. na 20 złotych grzywny i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

— **We wtorek wieczorem** udała się delegacja chojnicka w sprawie podatku obrotowego do Warszawy. O ile wiemy wyjechał p. Kaletta, dyr. banku p. Szląski, p. Wojnowski i p. Trojanowski. W Laskowicach przyłączą się delegacje z Czerska, Brus i Wiela. Po powrocie delegacji na ogólnem zebraniu zdawane będzie sprawozdanie z poczynionych kroków.

— **Furmaństwo p. Ostrowskiego** przy ul. Człuchowska 48 otrzymało zezwolenie na przewożenie osób przez granicę do Człuchowa i Złotowa. Dotąd jak wiadomo pozwolenie to miał p. Kaschitzki.

— **Domokrążnych** z towarami Włochów wzięto jednego w ostatnich dniach do ściślejszych badań na policję. Coś tam z nimi nie w porządku. Kręci się ich też podpadająco dużo. Kto wie, co oni za robotę uprawiają.

CZAS ODNOWIĆ
przedpłatę
na październik

— **Rozprawy sądu pokoju z dnia 30 września br.** Za kradzież leśną pociągnięto do odpowiedzialności robotnika Augustyna Prądzińskiego z Nowej Kiszewy. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w styczniu 24 r. przywłaszczył sobie w Dąbrowie 2 metry drzewa, własności p. Langiego. Oskarżony tłómaczy się tem, że nie miał zamiaru tego drzewa sobie przywłaszczyć a stało się to przez omyłkę. Według zeznań świadka prowadził ślad z miejsca kradzieży do Kizzewy, do mieszkania oskarżonego. Oskarżony twierdził dalej, że sam osobiście nie jechał po drzewo, lecz że to zrobił jego brat przyrodni, który był nieobeznanym w lesie i przez omyłkę zabrał drzewo p. Langiego. Pan prokurator wniósł na karę dwuch tygodni więzienia, lecz sąd się do tego wniosku nie przychylił i uwolnił oskarżonego z tem, że musi zabrane drzewo panu Langiemu oddać.

Za niedozwolone posiadanie broni oskarżeni zostali: Paweł Pietruch, syn gospodarza, Leon Pietruch i Leon Gemba, wszyscy z Małych Konarzyn. Oskarżony pierwszy nosił przy sobie w lutym br. rewolwer, drugi oskarżony przechowywał rewolwer, a trzeci otrzymał w podarunku rewolwer zepsuty od Leona Pietrucha. Oskarżony Paweł P. zaprzecza, jakoby posiadał rewolwer, zaś oskarżony Gemba potwierdzał, że otrzymał w podarunku od Leona P. rewolwer. Wobec tego, że oskarżeni są jeszcze nieletni, postanowił sąd pierwszego i trzeciego uwolnić, a Leona Pietrucha zasądził tylko na naganę, że rewolwera nie oddał ojcu lub władzy, lecz go innym dzieciom dalej podawał, przez co mógł spowodować nieobliczalne nieszczęścia.

Za kradzież pociągnięto do odpowiedzialności Franciszkę Gronówną, znajdującą się obecnie we więzieniu śledczem. Oskarżonej zarzuca się, iż dnia 4 września br. przywłaszczyć sobie miała na szkodę pani Czaplewskiej z Kornowa 25 złotych, dalej przywłaszczyć sobie miała w kościele gimnazjalnym jedną damską torebkę. Oskarżona do winy się nie przyznaje. W obec braku świadka, który na rozprawę nie został zawezwanym, sprawę odroczono.

Za nielegalne przekroczenie granicy pociągnięto do odpowiedzialności robotnika Jana Zmudę z Borowego Młyna. Sąd uznał oskarżonego winnym i zasądził go na grzywnę w kwocie 25 zł.

— **Kontrola Urzędu Celnego** nad szosą Chojnice urzęduje: od 1 października br. do 31 marca 1925 w dni powszednie od godz. 8 rano do godz. 4 po południu bez przerwy, w niedziele i święta od 8 rano do 1 w południe.

— **Dnia 1 bm. pożegnał Chojnice** naczelnik stacji kolejowej p. Czaplewski, który przeniesionym zostaje do Iłowa, skąd przychodzi do nas naczelnik p. Pyrsz. Pan Czaplewski pochodzi ze Szlachty pod Czerskiem. Grono urzędników i obywateli serdecznie go żegnało przed odjazdem.

— **Ze zjazdu kupiectwa pomorskiego.** W drugim dniu zjazdu, to jest w niedzielę nastąpiło po nabożeństwie otwarcie zjazdu przez prezesa centrali p. Marchlewskiego na sali p. Prusińskiego. W swej przemowie położył szczególny nacisk na to, że wybrano na zjazd Wejherowo przedewszystkiem dla tego, ażeby okazać, że kupiectwo pomorskie ma oczy pilnie zwrócone na polskie morze, kędy produkcja polska powinna iść w świat.

Następnie odczytano telegramy, wśród których był telegram z błogosławieństwem od ks. Biskupa Rosentretera, od ministra handlu Kiedronia, od prezesa Banku Polskiego Karpińskiego, od prezesa Dyrekcji kolei Czarnowskiego i innych. Poseł Krzywiński wręczył p. prezesowi Marchlewskiemu z okazji jego pięcioletniej działalności dyplom. Marszałkiem zjazdu został wybrany prezes Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu p. Mazurkiewicz

Po dłuższem powitalnem przemówieniu marszałka przemawiał p. poseł Rzepecki, który zbijał zapatrywanie, jakoby kupiec polski nie dorósł Żydowi w prowadzeniu interesu. Po pozdrowieniach zastępcy wojewody p. dr. Celichowskiego i burmistrza Kruczyńskiego przemawiał prof. Dmochowski z Warszawy: „Jak pozbyć się obecnego przesilenia gospodarczego". Jego zdaniem za wielu mamy detalistów, a za mało hurtowników, czyli że społeczeństwo nie stoi dotąd na należytym poziomie kupieckim. Z drugiej strony dręczą kupiectwo podatki i nadmiar rozmaitych ustaw.

Dyrektor Związku Towarzystw kupieckich w Poznaniu p. Sikorski wzywał do centralnej organizacji kupieckiej w Warszawie pod nazwą Naczelnej Rady ze silnem poparciem na związkach w byłym zaborze pruskim. Pan Pacoszyński nawoływał do usilniejszego popierania Banku Kupieckiego w Grudziądzu.

W obiedzie wziął udział również wojewoda pan dr. Wachowiak, który był właśnie wrócił z uroczystości poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Pierwoszynie.

Rezolucje będą ogłoszone dopiero później. W poniedziałek były wycieczki do Gdyni i Helu.

— **Zebranie Związku** Pracowników Poczt, Telegr. i Telef., jakie się odbyło w środę o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Łyczywka, miało dość burzliwy przebieg. Prądy zdążające do rozbicia Związku tego, łączącego urzędników i podurzędników, które wychodzą zwłaszcza z Bydgoszczy i mają za cel stworzenie odrębnego klasowego związku i tu w Chojnicach się ujawniły. W dniach 5 i 6 bm. odbędzie się w Bydgoszczy zjazd delegatów, na którym sprawy te rozstrzygnąć się mają. Na zjazd ten miejscowy Związek postanowił wysłać dwóch delegatów i to pp. Niemca i Szopińskiego. Napiszemy więcej.

— **Jarmarki.** 3 października: Działdowo, b. k. Grudziądz, b. k. Kowalewo, pow. wąbrzeski, b. k. Lidzbark, pow. brodnicki, b. k.

4 października: Gniew, kr.

6 października: Lidzbark, pow. brodnicki, kr. Swiecie, kr. b.

7 października: Lipusz, pow. kościerski, kr. b. k. Wąbrzeźno, kr. b. k.

Kronika prowincjonalna.

Czersk. Nadzw. zebranie zarządów okręgowego i dzielnicowego Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się w ubiegłą sobotę na sali p. Jagalskiego. Zarząd okręgowy reprezentowali pp. Kuc i Biliński z Czerska, pierwszy jako komendant, drugi jako zastępca komendanta powiatowego, zaś Zarząd dzielnicowy pp. hr. Mielżyński i Hoffman ze Starogardu. Przybyli również delegaci z Tczewa, Grudziądza Tucholi itd. Obrady trwały od godz. 8 wiecz. do północy.

Czersk. W ostatni czwartek odbyło się tu przedstawienie indyjskiego fakira, na które zjawiła się licznie publiczność. Czarnoksiężnik znał się dobrze na swej sztuce. Szczególnie interesował akt, gdzie mistrz sztuki dał sobie położyć na piersi ciężki kamień, w który uderzano następnie ciężkimi młotami tak, iż się potłukł. Dalej położono na piersi fakira ciężkie kowadło, na którem kuto żelazo z wszystkich sił. W następnych dniach odbędzie się podobne przedstawienie.

Grudziądz. 10-letnia Marta Maćkowska odnaleziona. Zaginiona Marta Maćkowska została odnaleziona. Według zasięgniętych informacji, historja ta w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: w ub. niedzielę Marta M. wyszła z domu i udała się, bez wiedzy rodziców, do swej babci w Zegartowicach, pow. Chełmno, odległych od Grudziądza kilka kilometrów. Lekkomyślna wnuczka zapewniła babce, iż ma obecnie wakacje, a babcia z radości zabrała wnuczkę do Bydgoszczy, skąd obecnie nadeszła depesza, iż małoletnia uciekinierka, znajduje się pod opieką krewnych, no i kochanej babuni. Matka samowolnej córeczki udała się dziś do Bydgoszczy po odbiór swego zmartwienia.

Grudziądz. Jakiś niedoszły samobójca przesłał do policji następujący list „pośmiertny." W ostatniej jednak chwili nieszczęśliwy kandydat porzucił myśl zejścia z tego padołu płaczu, lecz listu nie było można już cofnąć i tak więc doszedł do prasy. Lepiej to przecież żyć i raczyć się czytaniem drukowanego swego „testamentu" w gazetach, jak wisieć na suchej gałęzi i nie wiedzieć, czy też gazety wydrukowały jego żale. Oto list:

Grudziądz, dn. 24. 9. 24. r.

Do Policji kryminalnej

Ja żem popełnił samobójstwo z tej przyczyny, że z moją matką nie mogę się zgodzić, bo jestem tylko jeden syn w rodzinie i to dla tego, że nie jestem głupi i się nie dam oszukać, a ta panna S.... nie ma żadnej winy, tylko żem się zaręczył bez pozwolenia matki, to ją gryzło, bo ta panna jest uboga, a oni, czy to matka i wujek, są bogacze to na to nie po-

zwolą abym się z nią chodził. Proszę to podać do wszelkich gazet kończąc

Franc Kywdz....
(podpis nieczytelny).

Starogard. (Dalekie echa ze świętej pamięci działalnośic wojewódzkiej p. Jana Brejskiego). Przed tutejszą Izbą karną toczył się prawdopodobnie ostatni już proces, którymi były wojewoda p. Brejski męczył dziennikarstwo pomorskie, nie spowinowacone z jego politycznymi poglądami. Na ławie oskarżonych zasiadł odpowiedzialny redaktor „Dziennika Tczewskiego“ p. Jan Ankiewicz za artykuł „Wojewoda pomorski we walce z duchowieństwem“. Prokurator, który oskarżał w tym procesie, po wysłuchaniu zeznań świadków cofnął oskarżenie dowodząc, że w artykule nie dopatruje się cech przestępstwa. Sąd pana Ankiewicza uwolnił, a koszta nałożył kasie państwowej. Wiele procesów, wytaczanych gazetom przez p. Brejskiego, tak się kończyło.

Osie. W niedzielę d. 21 bm. 123 chłopców i dziewcząt przystąpiło po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Dziatwa zgromadziła się w szkole zkąd w procesji z muzyką i śpiewem: Kto się w opiekę“ wprowadzono do kościoła. W czasie Przenajśw. Ofiary, ks. Prob. Puppel przemówił pięknie do dzieci, poczem udzielił im kom. świętą. Po zakończeniu nabożeństwa było na cmentarzu wspólne zdjęcie fotograficzne przez ks. wik. Dąbrowskiego. Następnie udali się dzieci do hotelu p. Listewnika na filiżankę kawy, a w dodatku obdarzył ich ks. Prob. Puppel na pamiątkę tej wzniosłej chwili życia, po pięknym obrazku.

— W tych dniach wróciło kilku robotników ztąd z Francji do domu, i nie mają ochoty wracać tam. Uskarżają się mianowicie na brak poszanowania religijności u tamtejszej ludności, bo gdy nasi ludzie wybierali się w niedzielę do kościoła, to drwiono i śmiano się z nich. Ładne muszą tam panować stosunki nie ma co mówić!

Zeszłej niedzieli odbyły się tu aż 3 zebrania. Koła Pol. Stron. Ludowego, Tow. Powstańców i Wojaków, oraz Tow. Ochrony lokatorów. Na pierwszem i ostatniem byli obcy referenci.

Osie. Tutejsze Tow. Młodzieży urządziło zeszłej niedzieli d. 28 bm. wycieczkę do Brzezin gdzie znajduje się filja tego towarzystwa, a z której coś 8 członków odchodzi do wojska. Przybywszy z muzyką wieczorem do Osia, odbył się następnie na sali p. Smeji pożegnalny wieczorek. Z towarzystwa Młodzieży około 15 członków powołano do wojska. Wskutek tego i orkiestra Tow. traci swą najlepszą siłę Klemensa Zawadzińskiego. Członkowie Zarządu w swych przemówieniach żegnali odchodzących serdecznie z życzeniem, aby po powrocie z wojska mogli ich znów w swem gronie towarzyskiem powitać.

Osie. W nocy z czwartku na piątek zakradli się złodzieje do pomieszkania lekarza p. Mundeliusa. Wejście ułatwili sobie przez wypiłowanie szyby w drzwiach siennych i otwarcie ich, następnie dla ostrożności klucze od drzwi zabrali z sobą. Jednakże złodzieje nie obłowili się zbytnio, gdyż zostawszy przez właściciela domu spłoszeni, zdołali tylko nieco lepszej stołowizny zabrać i zemknąć. Dziwna rzecz, że pies czatujący w domu nie zrobił hałasu. Widocznem, iż sprawcy musieli być znani. Podejrzanym o kradzież jest były służący dr. M., lecz dotąd nie jest jeszcze stwierdzonem. Pod oknem uwidocznione były ślady obuwia kobiecego, stojącej zapewno na straży.

Nie tylko w powiecie chojnickim, lecz także i w tutejszym odebrali płatnicy nakazy płatnicze podatku obrotowego o kilkakroć wyżej, jak sami się oszacowali, pomimo że kupcy i przemysłowcy książki swe handlowe przedłożyli na Urzędzie Skarbowym w Swieciu. Tam nie dają wiary temu. Przecież Pomorze jest zagospodarowane, to zbytnio nie odczuje tego ubytku.... Z powodu tego jest wśród interesowanych wielkie rozgoryczenie. Pewien szewc żyjący tylko z reperacji uskarżał się dziś przedemną, iż go na 1500 zł. obrotu oszacowano, a on przecież ani połowy tego obrotu nie ma. Nie wie on, w jaki sposób wybije ów podatek i na wszelkie inne potrzeby życiowe. Przyjdzie mu chyba przedsiębiorstwo zwinąć. Dodaję, iż podobne przykłady nie są odosobnione. —

— Zycie w towarzystwach tutejszych zaczyna się jakoś na nowo ożywiać. Sokół n p. będący od roku w letargu, zrywa się znów do lotu. Staraniem druha Ostrowickiego odbyło się onegdaj zebranie członków, na którem wybrano nowy Zarząd, w skład którego wchodzą, druh Welter jako prezes, druh Kruk jako sekretarz, druh Bączkowski kontroler skarbowy jako skarbnik — Naczelnikiem wybrano druha Ostrowickiego byłego członka gniazda w Swieciu i gdzieindziej, — podnaczelnikiem jest druh Płotka. Od pewnego czasu odbywają się w sali druha Smeji regularne ćwiczenia, w których kilkanaście osób udział bierze. Znaczna część ćwiczących członków to pracownicy fabryki mebli druha Smeji. Jest więc nadzieja, iż tow. Sokół spoczywając w dobrem ręku nie uśnie, lecz co raz lepiej rozwijać się będzie, czego mu z serca życzymy. Również i Lutnia rozpoczęła od niedawna swą działalność. Przyczynia się do tego dodatnio nasz młody księżulek D., który zajmuje się także chórem kościelnym.

Chełmża. (Elektryczność na ulicach). Miasto nasze od kilku dni posiada już oświetlenie elektryczne, dla którego prąd przeprowadzono z elektrowni w Gródku. Oświetlonych jest dotychczas kilka ulic; na dalszych ulicach stawia się obecnie słupy dla lamp elektrycznych.

Wejherowo. Zona dawniejszego rendanta miejskiego Simona popełniła w sobotę przed południem zamach na swe życie, przez spożycie jakiejś trucizny. Nieszczęsną kobietę odwieziono do szpitala, gdzie zastosowano środki zapobiegawcze.

Pierwoszyno. (Wobec przyjazdu p. Wojewody). Jak głośnem echem odbiła się wieść o przyjeździe do Rewy dwóch tak wybitnych osobistości jak gen. Hallera i wojewody pomorskiego dr. Wachowiaka, dowodem, że prócz zebrania walnego Tow. Powst. i Wojaków, poświęconego omówieniu ostatnich przygotowań do uroczystego przyjęcia, zwołały w ubiegłą niedzielę także wspólne zebranie Zw. Obrony Kresów Zachodnich, Liga Katolicka i Związek Ludowo Narodowy.

Po zagajeniu przez prezesa Związku Obrony Kresów Zachodnich p. A Czarlińskiego zabrał głos znany działacz tutejszy p. A. Wandtke z Mostów, który w gorących słowach nakreślił krytyczne położenie polityczne ludności północnych rubieży Rzeczypospolitej. W świetnej przemowie wniknął w przyczyny oziębienia ducha narodowego na wybrzeżu. W tych, którzy zwątpili, wlał na nowo otuchę, podnosząc, że jakie kolwiek niedomagania ukłonić nas powinny do przystąpienia w szeregi narodowe i wydobycia się z ramion biernej niechęci, oczy otworzyć i ręki przyłożyć do naprawy zła, pracując nie ustraszenie nad taką przyszłością, jakiej pragnęliśmy.

Z całem zaufaniem zaś radził stanąć z wszelkiemi bolączkami i słusznemi skargami przed obliczem tego, który przyjeżdża reprezentować nam naszą Matkę Ojczyznę. Bo nie ten dołoży cegiełki do budowy gmachu Ojczyzny, kto strusim sposobem o złu zamilcza, lub pokątnie krytykuje, lecz ten, kto powołany zwraca uwagę na niedostatki.

Wkońcu zebrani wybrali delegacje, które „poproszą p. Wojewodę o posłuchanie.“

Podniosły duch jaki panował w zebraniu ujawnił się w masowem pozyskaniu członków, Związku Obrony Kresów Zachodnich istniejącego dotychczas tylko w Rewie. Rozszerzono go na całą parafję Pierwoszyno tworząc dwa okręgi: jeden z wiosek Kosakowo, Pierwoszyno, Dębogórze z prezesem p. Klebą, drugi z wiosek Mosty, Mechelniki i Rewa, z prezesem p. A. Wandtke. Po zakończeniu tego zebrania odbyło się walne zgromadzenie Wojaków, którzy wyruszyli do Rewy na ćwiczenia.

Toruń. Przyaresztowano tu nareszcie, jak donosi „Słowo Pom.,“ znanego wspólnika osławionego Trzebiatowskiego, który jak wiadomo, zastrzelił redaktora „Kurjera Poznańskiego“ śp. Marchlewskiego. Owym wspólnikiem jest Zygmunt Wierzbicki. Oddawna zwracano na niego uwagę jako na szpiega i agenta niemieckiego, ale 4 lat było potrzeba, zanim go nareszcie policja przyaresztowała. I co się pokazało? Oto Wierzbicki należał do „Deutschtumsbundu.“ Został nareszcie unieszkodliwiony, ale bardzo długo Pomorze nasze będzie cierpiało pod jego 4-letnią antypaństwową działalnością.

Gdynia W sobotę, dnia 20 bm. postawiono w Gdyni w obecności przedstawicieli gminy, gości i przedstawicieli firmy Bergmann z Gdańska pierwszy słup sieci elektrycznej w Gdyni. Z radością należy powitać ten moment, że nareszcie Gdynia otrzymała tak dawno oczekiwane i pożądane światło. Więcej jeszcze cieszyć się będą wszyscy goście sezonowi, że na przyszły rok nie będą potrzebowali chodzić po ciemnych ulicach Gdyni. Lecz nie tylko dla Gdyni jest ta chwila ważna, ale dla całego naszego wybrzeża polskiego. Prąd elektryczny będzie otrzymywać z elektrowni z Rutek powiatu kartuskiego, która jest tak silną, że w przyszłości będzie zasilać i nasze całe wybrzeże polskie. Należy się tutaj podziękowanie niektórym radnym gminy, którzy pomimo wielkich trudności sprawę przeprowadzili. Właścicieli Gdyni zaś prosi się, żeby gminie w tej ważnej chwili pomagali i kupowali jaknajwięcej udziałów, przyczyniając się tem do urzeczywistnienia zamierzonych planów, przyczyniając się tem do urzeczywistnienia zamierzonych planów, mając na uwadze, że bez współpracy żadne dzieło powstać nie może.

Gdańsk. (Poświęcenie kaplicy gimnazjalnej). W niedzielę przed południem odbyła się w baraku naprzeciw Gimnazjum Polskiego wzniosła uroczystość poświęcenia kaplicy gimnazjalnej, która staraniem SS. Dominikanek, mających pod opieką ochronki polskie na terenie Wolnego miasta, została tam urządzona. Kaplica robi nadzwyczaj miłe wrażenie. Sciany wymalowane są na czerwono z filarami na kolor jasnoszary, sufit niebieski z złotemi gwiazdkami, ławki, drzwi itd. na kolor biały, a ołtarz jest przedewszystkiem starannie urządzony i gustownie udekorowany kwiatami. Aktu poświęcenia dokonał katecheta Gimnazjum Polskiego, ks. Miszewski, poczem celebrował Mszę św. śpiewaną i wygłosił przepiękne kazanie okolicznościowe. Podczas Mszy św. przystąpiły SS. Dominikanki wraz ze swoją Matką-przełożoną, która przybyła na uroczystość tę z klasztoru Dominikanek w Małopolsce, do Stołu Pańskiego. Do Mszy świętej służyli jako ministranci profesorowie Berent i Wojtaszewski, a pienia podczas nabożeństwa wykonał gimnazjalny chór mieszany pod batutą p. profesora Romatowskiego. W podniosłej tej uroczystości brało udział kilkaset osób oraz uczniowie i uczennice Gimnazjum Polskiego.

Z dalszych stron.

Kościan. (Trafił frant na franta). Zeszło się dwóch przyjaciół, jeden z Wielkopolski, drugi z Krakowa. Przy jednej i drugiej kawce zeszedł im przyjemnie czas, a gdy się zaczęli żegnać ze sobą, wyciągnął Krakowianin swój notatnik i spuścił na kartkę kroplę kawy. Zaciekawiony Kościaniak pyta, coby to znaczyło? Na to powiada Krakowianin: „Chciałem zabrać ze sobą na pamiątkę kroplę rumiankowej kawy wielkopolskiej“. Korciło to Poznaniaka, że Krakowianin tak ośmiesza dobrą poznańską kawę, odczekał więc okazji, ażeby oddać wet za wet. Okazja wkrótce się nadarzyła. Siedzą znowu obaj pospołu, a gdy już kawę wypili, tłucze Poznaniak ryjek od dzbanuszka. Tym razem zdumiał się Krakowianin i pyta o przyczynę. „Widzi Pan, chciałem sobie ów ryjek zachować na pamiątkę, ażeby gdy spojrzę na niego wspomnieć sobie na wielką gębę Krakowianina“. Powiedziawszy to odszedł, nie odczekawszy odpowiedzi.

Łódź. (Zgon księdza weterana). W Ruścu w powiecie łaskim, w b. Kongresówce zakończył życie w sędziwym wieku śp. ksiądz Kacper Korycki, uczestnik powstania w roku 1863. Poszedł służyć Ojczyźnie wprost z ławy szkolnej i walczył pod dowództwem Taczanowskiego, ale wkrótce został schwytany i odesłany do Kalisza. Byłby zginął niezawodnie, gdyby nie to, że naczelnikiem wojennym w Kaliszu był podówczas Francuz, który śp. Korzyckiego i młodocianych jego spółtowarzyszy uwolnił od wszelkiej kary. Sp. Korycki postanowił poświęcić się służbie Bożej i otrzymawszy w roku 1872 święcenia kapłańskie, do śmierci służbę tę sprawował. Umarł, mając 83 lata.

Stara Kozla. (Napad bandytów na probostwo.) Około północy z soboty na niedzielę wtargnęli dwaj nieznani bandyci na tamtejsze probostwo. Wdostali się przez strych, gdzie było otwarte okno, a skąd udali się do sypialni ks. proboszcza Melza. Uzbrojeni w rewolwery, zażądali od ks. proboszcza wszystkich pieniędzy, przypuszczali bowiem, że obławią się suto. Omylili się bardzo, gdy ks. proboszcz posiadał tylko 100 zł. gotówki, którą wręczył bandytom. Z łupem tym umknęli niepoznani. Przypuszczać należy, że uda się bandytów ująć i oddać sądowi do ukarania.

Berlin. (Musieli być pod pantoflem). Napadło tu dwóch bandytów na skład złotnika Edwarda Kokowskiego przy Brunnenstrasse i przyłożywszy mu rewolwer do piersi, domagali się pieniędzy i swobodnego opróżniania składu. Kokowski pozornie godził się na wszystko, równocześnie jednak nieznacznie pchnął drzwi do przyległego pokoju, gdzie siedziała pomocnica jego. Ta widząc, co się dzieje, wyskoczyła i rzuciła się na zbójców z prostą linijką. Bandyci na ten widok struchleli i czmychnęli a złotnik i owa kobietka za nimi. Jednego z nich niebawem przyaresztowano. Twierdzono, że bandyci byli widocznie żonaci i przez swe żony byli opanowani. Inaczej nie byliby się tak kobiety zlękli.

Ostatnie telegramy.

Wystawa polska w Konstantynopolu.

Na ogólne żądanie przedłużono wystawę polską w Konstantynopolu do 11 października br. W niedzielę wydał prezydent Konstantynopola wielki bal na cześć Polaków.

Pierwsza próba arbitrażu czyli sądu rozjemczego?

Z Genewy donoszą, że rząd chiński zamierza Japonję oskarżyć o popieranie buntu w Chinach i że na to są dowody. Japonja dała do rozporządzenia przeciwników koleje, broń, samoloty, a nawet oficerów. Rada Ligi Narodów musiałaby wówczas nazywać Japonję napastnikiem i oddać sprawę sądowi rozjemczemu, poczem Anglja musiałaby za pomocą swych okrętów wystąpić przeciw Japonji. Ładna z tego wybuchłaby wojenka. Otóż tak się zaczyna w praktyce przedstawiać umowa o wieczystym pokoju na świecie.

Memorjał niemiecki.

Rządy sojusznicze otrzymały we wtorek pismo rządu niemieckiego w sprawie przystąpienia do Ligi.

Nowo nadeszły wprost z fabryki
Ludwik Rasch
Trykotaże, parasole i laski.
rzeczy niklowe
serwisy do kawy i likierów, dzbanki do kawy garnuszki do śmietanki, maśliczki i tace.
rzeczy galanteryjne i skórkowe
damskie torebki ręczne i portfele, portmanetki, walizy, teki i różne przybory do podróży.

Herriot wyraził posłowi niemieckiemu zdziwienie, że Niemcy potrzebowały tak długiego czasu do namysłu. Odpowiedź francuska będzie rychlejsza.

Pomnik na cześć lotników polskich

We Francji ma powstać pomnik na cześć lotników polskich.

Ameryka ociąga się z pożyczką niemiecką.

Z Ameryki donoszą, że pożyczka niemiecka w bankach amerykańskich ma być nadana dopiero po wyborze przyszłego prezydenta Ameryki, ażeby z okazji tej pożyczki nie doszło do niepożądanej agitacji przedwyborczej.

Chcą 8-godzinnej pracy.

Górnicy nadreńskiego zagłębia węglowego zażądały 8 godzinnego czasu pracy. Dotąd pracowały 12 godzin. Sąd rozjemczy żądania te odrzucił przeciw głosom przedstawicieli robotniczych.

Bitwa pod Szangajem.

Wojska buntownicze przypuściły szturm do Szangaju z odległości 20 mil, ale dotąd ataki zostały odpierane.

Plany rządu chińskiego.

Rządowy generał chiński Wu-Pei-Fu zamierza w razie zwycięstwa ogłosić Chiny cesarstwem, i zrobić cesarzem jednego z książąt poprzedniego domu Chiny mają zostać niepodzielne, a z obcych państw ma tylko Ameryka mieć prawo do wglądania w sprawy Chin.

Pościg za bandytami.

Pościg za bandytami, którzy napadli pociąg pod Łunińcem, ma się zakończyć we wtorek. Jest podobno nadzieja pomyślnego załatwienia sprawy.

Wyjazd Zeppelina do Ameryki w przyszłym tygodniu.

Zeppelin podczas ostatniego swego wzlotu przebył okrągło 3.500 kilometrów w 33 i pół godzinach, a zatem około połowę drogi do Ameryki. Na pokładzie były 73 osoby. Jazda w godzinie wynosiła w przecięciu 100—125 kilometrów.

Już tylko listami.

Nie ma już mowy na razie o powtórnem spotkaniu się Macdonalda z Herriotem w Genewie. Za to otrzymał Herriot od Macdonalda list, ażeby doniósł, co się dzieje w Genewie i co porabiają wzajemne handlowe układy pomiędzy Francją a Niemcami.

Nowy Biskup przemyski.

Dotychczasowy Sufragan krakowski ks. Biskup Nowak został przez Ojca św. zamianowany Biskupem w Przemyślu.

Nie chcą wydać mordercy.

Sądy węgierskie w Budapeszcie nie chcą wydać Niemcom mordercy Erzbergera Henryka Szulza.

Sprawa Jaworzyny załatwiona.

Konferencja Ambasadorów na sobotniem posiedzeniu zatwierdziła umowę polsko czeską w sprawie podziału Jaworzyny.

Nowy prezydent w Meksyku.

Nowym prezydentem państwa Meksykańskiego został wybrany generał Calles 1 miljonem głosów z ogólnej liczby 1,600 000 oddanych głosów.

Walki w Arabji.

Największa świętość Mahometan, miasto Mekka w Arabii, zostało zajęte przez szczep Aahabi. Król Arabji Hussein został pobity.

Pacyfikacja Chin.

Nie miała baba kłopotu
kupiła sobie prosię,
nie miały Chiny roboty
więc wszystko tam pobiło się.
Ten temu chce urżnąć gardło
a ten mu nałożyć obrożę,
tamtemu pałac i prowincja
i wszyscy poszli na noże.

Tymczasem Amerykanie
lądują wojska w Szangaju,
przybyła angielska flota
i wlazł Japończyk do kraju.
Jak zaczną solić z kanonów,
jak zaczną prać z samolotów,
jak puszczają trujące gazy
to pokój wnet będzie gotów!

„Dzien. Bydg."

Wiadomości literackie.

Numer ostatni „Rzemieślnika", który nam przesłano, zawiera szereg artykułów zawodowych, oświetlających sprawy rzemieślnicze jak i zawodowe poszczególnych rzemiosł. Pismo to jest jedyne tego rodzaju i z uwagi na konieczność pielęgnowania zawodowego, kształcenia naszych rzemieślników zasługuje na poparcie. Zwracamy więc na wydawnictwo te uwagę zainteresowanych sfer. Rozwój pism zawodowych decydować będzie o rozwoju kulturalnym rzemiosł i poparcie usiłowań w tym kierunku winno znaleść w całem społeczeństwie jak najszersze uznanie i poparcie.

„Rzemieślnik" wychodzi 2 razy w miesiącu jako wydanie książkowe i kosztuje kwartalnie tylko jeden złoty.

Redakcja i Administracja znajduje się w Grudziądzu ul. Toruńska 12.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Towarzystwa Polek odbędzie się w piątek 3 października o godz. 6 na starostwie. Wykład p. Marty Wróblewskiej z Brus. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Chojnice. Członkowie Sejmika Powiatowego. W piątek o godz. 8 i pół przed południem odbędzie się zebranie w lokalu Priebe (jadalnia) celem przygotowania obrad na posiedzenie sejmiku. Kaletta.

Chojnice. Zebranie Związku Urzędników Kolej. odbędzie się w piątek dnia 3 paźdz. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Jaździewskiego. Zarząd.

Chojnice. W piątek, dnia 3 października br. o godz. 7. wieczorem odbędzie się na sali p. Zelaznego zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oddz. robot. budowl.

Między innemi omawiana będzie sprawa L. O. P.P.

Wobec ważnych spraw stojących na porządku dziennym, przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu dla chóru wspólnego odbędzie się w piątek o godzinie 8 i pół wieczorem w szkole.

O przybycie wszystkich członków uprasza się. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się dnia 3 października na Starostwie. O godz. 6 wiecz. Wykład p. Wróblewskiej z Brus.

O liczny udział członków i gości prosi. Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

Tow. Powst. i Wojaków w CHOJNICACH urządza **w niedzielę, dnia 5. października br.** pod ogłoszonemi i znanemi już ostrzeżeniami

ostre strzelanie.

Zbiórka rano o godz. 5[30] przed lokalem zebrań a popoł. o 13 g.

1 dobrze utrzymany

wózek

dziecięcy z gumowemi kołami marka „Brennabor" na sprzedaż

Wysoka 30 w podwórzu.

Furmanki

do Człuchowa przez granicę

dostarcza

Ostrowski
ulica Człuchowska 48
Tel. 165.

Fortepian skrzydło i 1 fuzja 16 kal. na sprzedaż.

Gdzie wskaże eksp.

Karty do gry

do nabycia

w księgarni Dzien. Pomorsk.

WYSOKA PROWIZJA!

Zastępców

do sprzedaży na prowizję wprost gospodarzom, dobrego, trwałego, znanego dobrze zaprowadzonego separatora

poszukujemy.

Wysoka prowizja zapewniona, warunki spłaty ułatwiają sprzedaż. Osoby zaufane i dobrze zaprowadzone raczą swe odpowiedzi nadsyłać pod: „Zastępca 12087" do biura ogłoszeń

Tow. Akc. „Reklama Polska" Poznań
Aleje Marcinkowskiego 6.

WYSOKA PROWIZJA!

Kupuję

świnie bydło i t. d.

Za tłuste świnie płacę najwyższe ceny.

Wojciech Bakoś, mistrz rzeźnicki
Chojnice, Gimnazjalna 4/5.

Polecam

mój bogato zaopatrzony skład

w rowery, maszyny do szycia także i centryfugi

Części składowe do rowerów i maszyn stale na składzie.
Wszelkie reparacje wykonuje się prędko i gustownie.

J. Giersch, Pl. Jerzego 7.

Agentów

komisjonerów do sprzedaży maszyn do szycia na raty na powiaty Chojnice i Tuchola

poszukuje

Singer Sewing Mach. Co.
BYDGOSZCZ, Stary Rynek 15.

Oferujemy

pryma angielski płókany węgiel kowalski, pryma cement portlandzki, szwedzką smołę kamienną, lepnik, papa, plecionki trzcinowe i haki, gwoździe papowe, tomasówka żelazo sztabowe, buksy do wozów i pługów, lemięsze, odkładnie, cynki i lemierze do kultywatorów, podkowy, gwoździe do kucia i wszelk. innych rodzajów

Landw. Gosshandelsgesellschaft
m. b. H.
Danzig, Filja Chojnice, Plac Jerzego 4.

BURSZTYN

kupuje po najwyższych cenach

C. W. Möller
Bernsteinw. Fabrik, Berlin C. 25
Alexanderstrasse 38-a.

Zgubiłem książkę do nabożeństwa pod tytułem „Bądź wola Twoja" z obrazkami. Za wynagrodzeniem uprasza się takową oddać do Dz. P.

Przybiegły 2 owce które może właściwy właściciel odebrać u **posiedz. Kuklińskiego wyb. Rytel,** pow. Chojnice

Okazyjne kupno! 1 zupełnie nowy **kostjum** ciemno granatowy i **wózek dziecięcy** dobrze utrzymany zaraz do sprzedania. Gdzie wskaże eksp. inniejszego pisma.

Chcesz wypić szklankę dobrego **groku** udaj się do **Johannes Szyszke** Zawartość zrobi!!!

Poszukuje się używanego dobrze utrzymanego **dwukonnego powozu**

Łask. zgł. pod off. 25 do nin. pisma.

Ucznia syna porządnych rodziców przyjmie natychmiast do handlu towarów kolonjalnych, krótkich towarów żelaznych, połączony z Restauracją **Ig. Pankanin Więcbork.**